

# **„LUDZIE KRESÓW: OPOWIEŚCI NIEZNANE WANDA PAWLIK”**

Autor prac: Filip Bednarek

Nazywam się Filip Bednarek mam 9 lat,  
chodzę do klasy IIIc w Szkole Mikołaja Kopernika w Miliczu.  
Dziś opowiem wam o mojej Prabaci Wandi, mamie mojej babci Ani Bednarek  
czyli mamie mojego taty.



### **Szczęśliwe lata małej Wandy.**

Wanda Pawlik uchodziła się 21 lutego 1928 roku w Szutowie w powiecie Jaworów na terenie dzisiejszej Ukrainy.



*Rodzina i sąsiedzi z wioski Szutowa, Wanda- mała dziewczynka drugi rząd, druga od lewej.*



*Komunia Święta Prabaci Wandy, pierwsza od lewej*

Piekło małej Wandy rozpoczęło się 10 lutego 1940 roku. Wtedy to do wioski, gdzie mieszła z rodzicami wjechali radzieccy żołnierze wozami transportowymi i kazali wszystkim się pakować i opuszczać domy. Babcia Wanda w tym momencie była sama z mamą, bo tata był w pracy.

Mama babci w strachu spakowała zamrożnięte pranie wiszące na dworze oraz kilka rzeczy i położyły na małych saniach. W tym czasie tata babci wrócił z pracy i cała rodziną zostali przewiezieni na stację kolejową i tam czekali na przyjazd pociągu z wagonami. Nikt nie wiedział dokąd ich wywożą...



*Wywózka ludzi na Sybir – Fot. Historia.org*

## **Mordercza podróż**

Warunki poznające w agonach były tragiczne, średnio w jednym wagonie było od 28 do 34 osób. Grzali się metalowym piecykiem i korzystali z ubogiej ubikacji, która nie miała odpływu. Mężczyźni wyrąbali dziurę w podłodze i wtedy nie trzeba było sprzątać ubikacji ręcznie. Wielu ludzi w drodze umarło, a podróż trwała cały miesiąc. Trudne to były przeżycia dla wszystkich, nie tylko dla małej dziewczynki.

10 marca dotarli na stację w miejscowości Zima, w obwodzie Irkuckim. Teraz czekało ich 60 km podróży ciężarówkami do osady o nazwie Meżdochranka.



Fot. <https://www.chojna24.pl/2020/08/wagon-1946-chociwel.html>



## **Pobył na Syberii**

W osadzie było 30 drewnianych baraków, a w każdym mieszkało 6-7 rodzin. Była tam piekarnia i łaźnie. W każdym baraku był piec, było ciasno i ciemno.



*Podczas pobytu na Syberii, Wanda ostatni rząd pierwsza od prawej*

Ojciec babci Wandy pracował przy budowie nowych baraków, ale potem przeniósł się do fabryki produkującej beczki.



*Mężczyźni przed fabryką beczek*

Babcia Wanda na początku pobytu opiekowała się bliźniakami sąsiadki z baraku, a jej mama i mama bliźniąt chodziły do pracy do lasu zbierać żywice.



*Prababcia z sąsiadką i jej dziećmi, bliźniętami, którymi opiekowała się matka Wanda.*



### **Potrzebny dentysta.**

We wiosce nie było lekarza, każdy leczył się własnymi sposobami. Pewnego dnia, kiedy babcia miała 13 lat rozboleł ją ząb i potrzebny był dentysta. Na miejscu nikt nie mógł jej pomóc. Po kilku dniach błagania dowódcy o pozwolenie, babcia wraz z swoją matką wyruszyły pieszo do dentysty, który przyjmował w mieście Zima, oddalonym o 60 km. Tak szły w samym środku syberyjskiej zimy. Obie trafiły w końcu do stomatologa, a ten powiedział, że nie ma znieczulenia i nic nie może jej wyrwać zęba bez znieczulenia bo to ząb trzonowy i nie wytrzyma tego. I babcia Wanda z bólem, wraz z matką musiały wracać do swojej wioski. Po powrocie męczyła się jeszcze kilka dni. Na szczęście ojciec babci pracował w zbyty kowalem i zrobili narzędzie do wrywania zębów i smarując dziąsło ziołami pomału wyrwali babci ząb. Po jakimś czasie wszystkich mężczyzn wywieziono na front i ich obowiązki musiał przejąć kobiety i dzieci. Trzeba było robić beczki na żywice, nacinać sosny i zbierać żywice z drzew. Żywica była potrzebna w przemyśle farmaceutycznym, spożywczym i zbrojeniowym.



*Ojciec Wandy w Wojsku*



*Praca kobiet na Syberii*

Babcia twierdzi, że rosyjscy żołnierze nie najgorzej ich traktowali, ale brakowało jedzenia. Z głodu i wycieńczenia umarła znaczna część starszych ludzi w osadzie. Młodzi ludzie i dzieci z braku pożywienia mieli tzw. „Kurzą ślepotę”, wzrok im wracał jak zjedli wątróbkę, w której to są zawarte witaminy pozytywnie wpływające na wzrok. Babcia zaznacza, że nie było tam wiosny, ani jesieni, zmian pór roku następowała bardzo szybko.

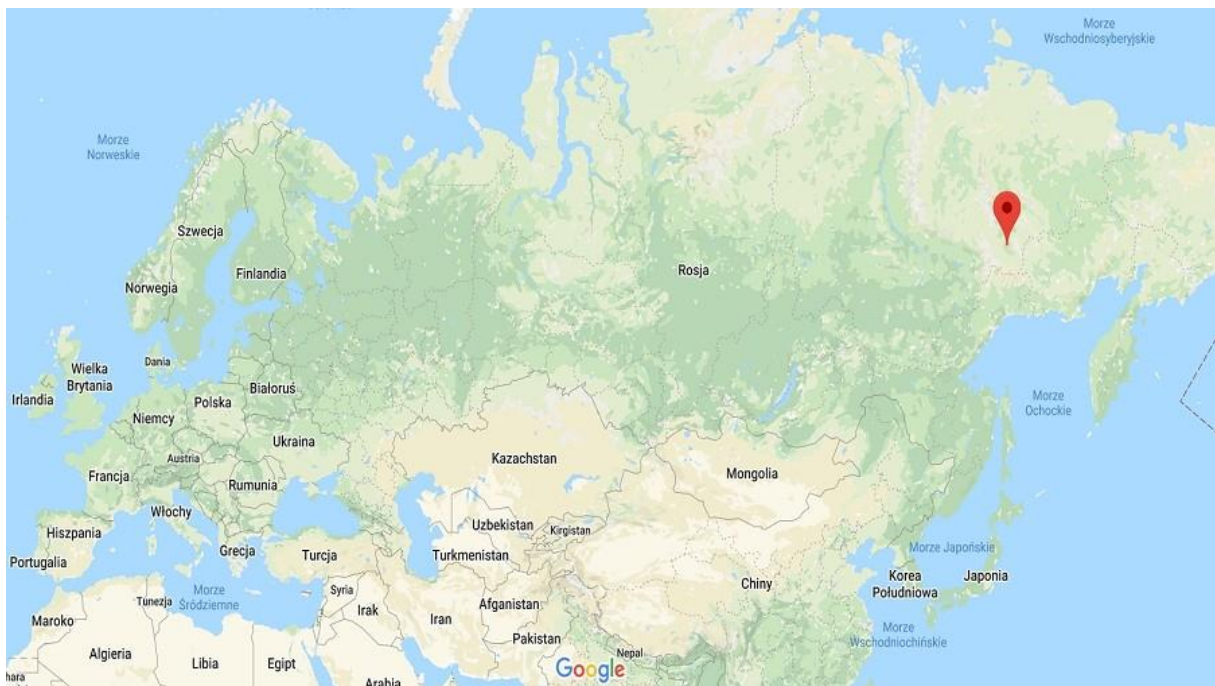
## Powrót.

Pod koniec pobytu na Syberii całą rodziną babci przewieziona została do miasta Zima, gdzie ciężko pracowali w tartaku. Wąskotorówka przywożono sosny z lasu, a zadaniem kobiet było przeładowywanie drewna na szerokotorówki. A inne kobiety robiły podkład pod tory, które później na ramionach przenosiły do wagonów.

Rosjanie w czasie pobytu zmuszali Polaków do przyjęcia obywatelstwa rosyjskiego. Polacy się nie zgadzali i nawet jak byli starzeni więzieniem. Ojciec babci Wandy za to znalazł się w więzieniu, jeszcze zanim wywieziono go na front.

Ci, którzy nie przyjęli obywatelstwa rosyjskiego i cierpliwie znosili ciężką pracę po niecałym roku dokładnie 30 kwietnia 1946r. otrzymali zawiadomienia, że mogą wracać do Polski.

Rok po zakończeniu wojny podstawiono wagony, które odwiozły Polaków, w tym babcię i jej mamę do Polski.



*Czerwony punkt wskazuje na miejscowość Zimę, z której Prababcia Wanda wraz z mamą wróciły wagonami do Polski.*

Po bardzo długiej podróży wysiadły na stacji w Brześciu, potem pojechały do Łodzi, a z Łodzi do Rzeszowa, gdzie po powrocie z frontu czekał na niej ojciec babci. Pół roku mieszkali u rodziny w Rzeszowie, a potem przenieśli się do miejscowości Góry koło Milicza, gdzie moja Prababcia Wanda mieszka do dnia dzisiejszego.

Dziś ma 93, pięcioro dzieci, 12 wnuków i 18 prawnuków do których zaliczam się ja.